Nr. 81. Dnia 22 marca. Piątek. Dnia 10 (22) marca 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podano są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś:	Bogusława Biskupa
Sobota:	Katarzyny Kr. Szwed.
Niedziela:	Marka i Tymoteusza.
Poniedz.:	Zwiast. N. M. P.

Wschód słońca o godzinie	6	minut	5.
Zachód „ „	6	„	11.
Długość dnia godzin....	12	„	6.
Przybyło „ „	4	„	28.

Wschód księżyca o godzinie 12 minut 0 w.
Zachód „ „ 8 „ 40 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek:	Ludgiera Biskupa.
Środa:	Ruperta Biskupa.
Czwartek:	Syksta III Papieża.
Piątek:	Cyrylla Męczennika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godysława, jutro Zbisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki nad sierotami i ochronami Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Narada członków zarządu warszawskiego stowarzyszenia sprzedaży owoców. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, ich rodziu i osób, przez nich wprowadzonych, ostatnia pogadanka p. Maksymiljana Flauma „O fermentach i fermentacjach". (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)

Koncerta: Na budowę własnego gmachu Towarzystwa muzycznego koncert pod dyrekcją p. Moszkowskiego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Otello", jutro „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Fortepian Berty", „Majster i czeladnik" i „Prelegent", jutro „Przyjaciele Hioba", „Partja winta" (1-szy raz) i „Świeczka zgasła"; — Mały: dziś „Dzwony kornewilskie", jutro „Nad przepaścią". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8472 kop. 19½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Na osady rolne.

Odczyt I.

Serję pierwszą odczytów na rzecz osad rolnych rozpoczął w dniu wczorajszym umyślnie w tym celu przybyły z Paryża dr. Juljan Ochorowicz, należący do tych prelegentów, którzy zawsze potrafią zgromadzić w sali odczytowej liczne koło słuchaczów.

Wpływa na to piękny i przystępny wykład, ale w niemałej też mierze zaostrza ciekawość publiczną pewien rodzaj uroku tajemniczości, jaka dotąd otacza hypnotyzm i jego objawy, które od niedawna dopiero stały się przedmiotem ścisłych badań, a wciąż jeszcze znajdują zarówno gorących zwolenników, jak i zaciętych przeciwników.

Tytuł odczytu: „O różnych stanach hypnotycznych, z uwzględnieniem zastosowań leczniczych" jasno już wskazuje, na jakiem stanowisku stał przemawiający z katedry dr. Ochorowicz co do obranego przez siebie przedmiotu. Tegoroczne prelekcje, jak to zaznaczył na wstępie sam prelegent, są poniekąd dalszym ciągiem jego zeszłorocznych odczytów, poświęconych skreśleniu historycznego przebiegu sprawy magnetyzmu od czasów Mesmera do chwili obecnej.

Pozostawiwszy wówczas bez odpowiedzi zapytania, jakie publiczność najpospoliciej stawiać sobie zwykła, mianowicie: czy każdego można uśpić, czy też tylko osobniki słabe i kobiety? czem jest właściwie stan hypnotyczny? jakie są jego korzyści i niebezpieczeństwa? i t. d., p. O. w tegorocznych swych odczytach postawił sobie za zadanie rozwiązanie tych kwestyj.

Zastrzegłszy się z góry, że nauka względnie tak młoda i szukająca dopiero dróg dla siebie, nie pozwala na odpowiedzi bezwzględne i wyczerpujące, prelegent zaznaczył, że w objaśnieniach swoich opierać się będzie na sumiennych i długoletnich doświadczeniach i na przekonaniu, wolnem od uprzedzeń.

Zasadniczy fakt, że przez pewne ruchy, zwane *pociągami*, przez wpatrywanie się w przedmiot świecący, lub wreszcie przez samo *wmawianie*, można wprowadzić człowieka w stan niezwykły, hypnotyczny, jest powszechnie znanym i nikt już prawdziwości jego nie zaprzecza. Mogą tylko istnieć wątpliwości co do pewnych szczegółów. Jeżeli jednak trudno jest określić naturę zjawiska, to natomiast symptomatologja, czyli prosty opis cech jego, nie powinien przedstawiać żadnej trudności. Tymczasem tak nie jest, z przyczyny najczęściej mylnej metody badania, skierowanego przeważnie ku objawom fizycznym, zamiast postawienia na pierwszym planie objawów psychicznych, czego wymaga sama natura hypnozy, będącej fenomenem mózgowym. Dopiero uzupełniwszy charakterystykę objawów psychicznych fizycznemi zmianami, można pozyskać pełny obraz pewnej indywidualnej formy hypnozy, bo o typach stałych, dokładnie określonych, nie może być mowy.

Jedyną ogólną cechą znamienną jest pewne zboczenie umysłowe, które prelegent nazywa zwężeniem świadomości.

Nie możemy iść w ślad za prelegentem, który w nader zajmujący sposób wyłożył i przykładami poparł rozmaite objawy owego zwężenia świadomości, wyróżniające rozmaite stany somnambulizmu, dochodzącego do monoideizmu, tj. skupienia całej uwagi pacjenta na jeden przedmiot lub jedną myśl, a nawet przybierającego formę halucynacyj.

Interesujący odczyt wczorajszy, poświęcony wyjaśnieniu różnych stanów hypnotycznych i powodowanych przez nie zmian i zboczeń fizycznych, przygotował słuchaczów do następnego, poniedziałkowego odczytu, którym dr. Ochorowicz uzupełni przedsięwzięte, a w tytule prelekcji wyrażone zadanie.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż nowe przepisy o polowaniu, opracowane w ministerjum dóbr państwa, nie dotykają wielu szczegółów, które zależnemi będą od decyzji p. ministra dóbr państwa. Szczególny nacisk położono na przepisy o konserwacji zwierzyny.

= *Swiet* donosi, że z chwilą otwarcia wydziału taryfowego przy ministerjum finansów, wszystkie towarzystwa kolejowe, pozostające w związku z zagranicznemi drogami żelaznemi, obowiązane będą przedstawić swe umowy z rzeczonemi kolejami do zatwierdzenia przez wydział taryfowy. Wszelkie umowy bez zatwierdzenia nie będą ważne.

= Służba targowa miejska otrzymała polecenie surowo przestrzegać, aby przy wszelkich sprzedażach produktów i materyj używane były tylko ruskie miary i wagi.

= Dowiadujemy się, iż płaca za wodę, dostarczaną do domów rurami, prywatną własność stano-

---

25)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

A więc zobaczę Andzię moją drogą! Razem konno jeździć będziemy, razem bujać się w hamaku, razem sfinksa, mego olbrzymiego faworyta, oglądać, razem po dachach chodzić. Co to za rozkosz! Bo nie ma nic przyjemniejszego, jak spacer na dachu. Nieraz między 6-tą a 7-mą, kiedy Staś pali cygaro na tarasie (i źle robi, bo mu doktór zakazał), a mnie nikt z domu nie wykradnie, wiotka moja postać krąży po szczycie willi to z książką w ręku, to z myślami własnemi, które na tej wyżynie, swobodnie bujają. Z mojego dachu widzę plac wielki, niby step piasczysty, w śród tego stepu jakieś rumowiska, czy zgliszcza, czy coś nieokreślonego; wśród tego czegoś snują się postacie, to zagłębiając, to wychylając się z owych zgliszczy, czyli domostw własnych, zupełnie do stosu gruzów z daleka podobnych. Lud prosty mieszka między murami czasem, ale nieraz bez dachu, jeżeli nie wykopie sobie jamy lisiej we wzgórku jakim. Kłębi się tam nadmiar istot w tem ludzkiem mrowisku; jedni grzebią w śmieciach jak kury (ciekawa zawsze jestem, czego oni tam szukają) drudzy myją naczynia, inni znowu piorą, gotują, wszystko pod gołem niebem. Nieraz nawet jestem świadkiem kar cielesnych, które matki swoim dzieciom wymierzają. Bębny, straszne jak djabełki,—wrzeszczą do tego stopnia, że cudem tylko gardła im nie popękają.

Obok tego dziwnego mrowiska, lasek palmowy. Palmy wczoraj były urocze, nie jako potargane czarownice a zdarza im się to czasem, kiedy wichry pustyni poczną im rwać liście z korony, ale zaokrąglone jak baldachim z drżącemi gałązkami, zaledwie poruszającemi się pod słabym oddechem Nilu, ozłoconemi ostatnim blaskiem gasnącej pochodni niebieskiej. Od zachodu na firmamencie porozrzucane ogniska, to obłoki, niby stosy płomieni pozapalane słońcem, udającem się na spoczynek. W oddali setki latarń nad Nilem migoce; między światłami nieba i ziemi takie zachodzi podobieństwo, jak między płomieniami buchającemi z Wulkanu, a ogniskami błądzącemi po łąkach w noc letnią. Wierzchołki piramid Cheopsa i Kefrena ginęły w mgle nocnej, ciemniejszy tylko, stożkowaty punkt stanowiąc. Odgadywałam je, bo znam dobrze olbrzymów pustyni i wiem, gdzie okiem za niemi gonić.

Czwartek.

Wielka nowina! Całe towarzystwo kairskie zaciekawione pięknem zjawiskiem. Biała dama stanęła pośród nas. Wczoraj byliśmy w operze. Gmach piękny, zewnątrz elegancko urządzony. Izmael nie żałował kosztów, aby przyozdobić zabytek sztuki, którą najbardziej protegował. Loże pierwszego piętra abonowane z góry. Ja ze Stasiem mieliśmy ofiarowaną na ten dzień lożę lady Beech, bo ona sama do górnego Egiptu wyjechała. Dawano operę „Si j'etais roi". Przyszliśmy po skończonej uwerturze, ale Zelji nie było jeszcze, chociaż jako melomanka, nie opuszcza nigdy początku. Podniesiono kurtynę; wszystkich oczy zwróciły się na scenę, ale wzrok publiczności prędko skierował się w inną stronę. Otwarcie drzwi do loży Zelji zapowiadało zjawienie się jej. Rzeczywiście, po chwili ukazała się jej drobna postać, na tle aksamitnych obić; toaleta blado różowa podnosiła delikatność jej cery. Za nią weszła druga kobieta, wysoka bardzo, śniada brunetka, o pięknej, pełnej figurze, w sukni dekoltowanej, biust niezrównany, niby dłutem Fidjasza toczony; ramiona do ramion statuy greckiej podobne, szyja długa a na niej dumnie osadzona głowa. Toaleta biała koronkowa, zdrapowana bardzo oryginalnie układała się w fałdy także podobne do draperji greckiej statui. Oczy czarne, wielkie, zimno w około siebie spoglądające o zagadkowym wyrazie. Rysy twarzy klasyczne, podług mnie życia pozbawione; uśmiech tylko wdzięku dodaje całej osobie; wie ona o tem, bo dołeczki głębokie formują się wtedy z obu stron ust, więc też uśmiechem zdobi ciągle twarz swoją.

Mogłam się jej dobrze przypatrzeć, bo loża moja obok niej się znajdowała; odgadłam prędko, że to „biała dama" być musi. Wiedziałam bowiem od Zelji, że każdego dnia jest spodziewaną; mieszka ona u Zelji, tylko nie wiem, zkąd ta przyjaźń, bo pamiętam, że jej nie broniła wcale, gdy baronek i Carlo niepochlebnie o niej się wyrażali. Przeciwnie, przypominam sobie, że sama porównywała białą damę do fałszywej lilji, a siebie kąkolem nazwała przy tej sposobności; ale trudno wymagać prawdziwej szczerości na świecie. Dobre wychowanie na tem polega, aby nie dać poznać po sobie, kto jest miłym, a kto niemiłym gościem; nie jest to fałszem jeszcze, maskę dla ludzi powinno się nosić, a zdejmować ją tylko między najbliższymi. Trudno mieć za złe Zelji, że ofiarowała gościnność dawnej i dobrej znajomej; niegrzecznie byłoby postąpić inaczej, bo wiem, że biała dama prosiła ją o to.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiącemi, oraz tam, gdzie nie ma jeszcze rur miejskich, obliczaną jest podług dawniejszych przepisów i dopiero po zaprowadzeniu rur miejskich obliczaną będzie podług nowej taryfy.

= Handlarze ryb za Żelazną Bramą udali się do p. prezydenta z prośbą, aby im na czas wielkiego postu dozwolono prowadzić sprzedaż ryb na rynku przez cały dzień. Prośbę ich zakomunikowano p. oberpolicmajstrowi.

= Onegdaj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia. Z powodu zawakowania 4-ch wsparć dla niewidomych z zapisu ś. p. Krzyżanowskiego po rs. 18 kop. 75, przystąpiono do rozpatrzenia próśb i po sekretnem głosowaniu przyznano zapomogi czterem ubogim kobietom. Z zapisu ś. p. Neubaurów przyznano zasiłek rs. 50 biednej kobiecie, kształcącej dzieci. Z zapisu ś. p. Rapackiej dla szwaczek, przyznano rs. 2 jednej podupadłej szwaczce. Jednemu ubogiemu przyznano wsparcie rs. 10 na kupno szczudła. Do zakładu starców i kalek przeznaczono cztery kobiety, pozostające w nędzy, i trzy zupełne sieroty do zakładu sierot-chłopców. W końcu, z odczytanego raportu opiekuna ubogich cyrkułu IV-go, p. Ludwika Szczygielskiego, powzięto wiadomości, że od d. 20-go listopada r. z. do d. 14-go marca r. b. udzielono wsparcia z funduszów rady 12-tu osobom rs. 28 kop. 90, z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycielek trzem biednym nauczycielkom rs. 15. Z bezpłatnych obiadów korzystało dziennie po 203-ch biednych przez 3 miesiące na sumę 389 rs. 18 kop.; cukru i herbaty rozdano w naturze 115 funtów 26 osobom, węgli 96 korcy 59 biednym, bezpłatne lekarstwa otrzymało 12 osób. Wogóle ze wsparć w sumie rs. 458 kop. 8 korzystało 360-ciu ubogich.

= Na ulicy Szerokiej na Pradze ma powstać nowa fabryka trykotaży z motorem gazowym.

= Wiadomość, podana przez niektóre pisma warszawskie, jakoby pp. Palladin i Bewad, pełniący funkcje profesorów w instytucie nowo-aleksandryjskim, w celach naukowych wyjechać mieli zagranicę, jest zupełnie mylna. Dopiero w miesiącu maju, po ukończeniu egzaminów studenckich, opuszczą oni Nowo-Aleksandrję.

= Uniwersytet kijowski przyznał stopień kandydata prawa p. Stanisławowi Przyborowskiemu.

= Loiset, doktor na choroby pamięciowe, w tych dniach przybył do Warszawy.

= Pogrzeb.

Olbrzymi był pogrzeb ś. p. Stępkowskiego.

Kondukt wyruszył o godz. 4-ej, zgromadził zaś parę tysięcy osób z najróżnorodniejszych sfer miasta.

Trumnę pokryto wieńcami.

Wczoraj też o godz. 4-ej po południu z kościoła św. Krzyża, wyruszył kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. Franciszka Karpowicza, długoletniego artysty baletu teatrów warszawskich.

Koledzy w otoczeniu przedstawicieli i przedstawicielek sceny wraz z vice-prezesem teatrów, p. Folandem na czele, ponieśli na barkach śmiertelne szczątki na cmentarz powązkowski.

= Z teatru i muzyki.

* Sprzedaż biletów na niedzielny poranek pani Niewiarowskiej dobiega końca.

Pozostałe sprzedawane będą dzisiaj w kasie zapasowej od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Obowiązki kasjerek pełnią dzisiaj panie: Wanda Barszczewska, Honorata Leszczyńska i Zofja Noiretówna.

Towarzyszyć im będą pp.: Grzywiński i Leszczyński.

* W d. 16-ym b. m., w jednej z auli instytutu nowo-aleksandryjskiego odbył się koncert instrumentalno-wokalny na rzecz niezamożnych studentów.

Koncert rozpoczął się śpiewem chóralnym studentów przy towarzyszeniu fortepianu i orkiestry amatorskiej.

Ile wynosi dochód z koncertu, dotąd niewiadomo.

= Orkiestra fabryczna.

Pracownicy jednej z fabryk na Solcu postanowili utworzyć własną orkiestrę.

Robotnicy sądzą, iż grywając wieczorami, oraz w dni świąteczne w zakładach publicznych, przysporzą sobie dochodu.

Zarząd fabryki wypożycza przyszłym muzykantom fundusz potrzebny na zakup narzędzi, oraz pierwszą opłatę dla nauczyciela.

= Szkodliwa protekcja.

Pewna liczba właścicieli i właścicielek szwalni, będąc w porozumieniu z fabrykantami maszyn do szycia, udziela robotę tylko tym pracownicom, które używają maszyn, przez danego pracodawcę popieranych.

Dzieje się to z ujmą dla szwaczek, te bowiem, będąc w posiadaniu maszyny z odmienną marką, mają zamkniętą drogę do szwalni, protegujących innego fabrykanta.

Zbytecznem byłoby dodawać, iż osobliwa ta propaganda jest praktykowana przez tych właścicieli szwalni, którzy zarazem spełniają rolę ajentów, sprzedających maszyny za umówiony procent.

= Z Wisły.

Wczoraj znowu pomiędzy Saską Kępą a Solcem rozsadzano lody za pomocą prochu.

Już na godzinę przed wybuchem chciwa niezwykłego widoku publiczność zaczęła zapełniać wybrzeża Wisły.

Proch w ilości 12-u pudów, w 18-u garnkach glinianych umieszczono na 70 sążni w poprzek, a 30 w kierunku koryta rzeki.

Za danym sygnałem o godz. 4 min. 25 za pomocą prądu elektrycznego zapalono prochy i nastąpiła eksplozja.

Po wybuchu woda z pod powierzchni lodowej natychmiast popłynęła strumieniem.

Pod Warszawą woda z tą samą szybkością co przybierała—opada.

Do godz. 7-ej wieczorem poziom Wisły zniżył się do stóp 8 cali 10.

Maszyny parowe: zamkowa, wodociągowa i I-go oddziału straży ogniowej bez przerwy są czynne na ulicy Tamka, wypompowując wodę z tamtejszego kanału.

Z Sandomierza piszą do nas pod d. 20-ym b. m.:

„Ciepła o godz. 10-ej rano stopni $9\frac{1}{2}$; wysokość wody stóp 5 cali 3.

Lody wzniosły się nad wodę i opierają się o wystające tamy.

Komunikacja z Austrją przerwana.”

Z Nowej Aleksandrji piszą do nas także pod d. 20-ym b. m.:

„Stan wody na Wiśle wynosi 6 stóp po nad zwykły poziom.

Ponieważ od kilku dni panują wiatry zachodnio-południowe w połączeniu z kilkustopniowem ciepłem, oraz dość znacznemi przymrozkami nocnemi, które stopniały w dzień śnieg częściowo pochłaniają, przeto słusznie wnosić należy, iż rozmiary wylewu nie będą tak groźne, jak się na to przed tygodniem zanosiło.

Lód miejscami już się obrywa; ztąd też lekkomyślność wielką popełnili włościanie ze wsi Kiikawy, w pow. kozienickim, którzy wczoraj przeszli po Wiśle do miasta.”

= Martwe ryby.

Na prawym brzegu Wisły, w pobliżu parku aleksandrowskiego, wczoraj widziano sporo martwych ryb, które fala wyrzuciła na powierzchnię rzeki.

Ryby padły ofiarą min, kilkakrotnie zakładanych dla rozbijania lodu.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Olszewskiego na Szmulowiznie skradziono zegarek srebrny, oraz różną garderobę, wartości 40 rs. -- Do zamieszkałej przy ul. Chmielnej pod nrem 62-im Emilji Wiśniewskiej, przyszli Jan i Karol bracia Polińscy, a spożywszy obiad, wkrótce wyszli. W. zauważywszy brak zegarka i medaljonu, zawiadomiła o tem policję, która złodziei ujęła. Polińscy przyznali się, że skradzione przedmioty sprzedali jakiemuś żydowi na Pradze.

= Nagła śmierć.

Mieszkaniec wsi Jelonki, gminy Bliźne, Jan Wiśniewski, liczący 56 lat wieku, powróciwszy z cegielni do domu, położył się spać.

Nazajutrz rano znaleziono go bez życia.

+ W osadzie Wiślicy, w powiecie pinczowskim, otwarty został w tych dniach kantor pocztowy. Z udogodnienia tego korzystać będą mieszkańcy pobliskiego Korczyna i stacji leczniczej Buska.

+ Urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy kaliskim okręgu celnym mianowano p. Żukojewa, urzędnika besarabskiego urzędu celnego.

+ Zamiecie.

W d. 16-ym b. m. gałęź elizawetgradzka kolei południowo-zachodnich znowu ucierpiała od silnych zamieci śnieżnych.

Skutkiem olbrzymich wałów śniegu, między stacjami Gołtą i Elizawetgradem, pociągi osobowe kursowały ze znacznem opóźnieniem, a niektóre towarowe zupełnie były wstrzymane.

Zamieć trwała niemal dwie doby bez przerwy.

+ Przerwy w komunikacji.

Korespondent nasz z Wilna donosi pod d. 19-ym marca:

Pomimo drugiej połowy marca, panują u nas niepamiętne, zwłaszcza w tym czasie, zamiecie śnieżne.

Jesteśmy literalnie zasypani śniegiem.

Od czwartku, t. j. 14-go marca, do niedzieli włącznie (17-go b. m.) zadymka trwała bez przerwy niemal.

Ruch wszelki ustał nietylko po wsiach, lecz i w mieście.

Komunikacja na kolejach przerwana od dni kilku zupełnie.

Wczoraj, t. j. w poniedziałek, pomimo ustania zamieci, pociągi towarowe nie kursowały jeszcze wcale, pocztowe zaś znacznie się opóźniały.

Najgorzej było w ubiegłą sobotę i niedzielę.

Wyprawiony z Wilna do Mińska pociąg osobowy ugrzązł w Zalesiu i stał kilka godzin.

Pociąg pocztowy nr. 3 kolei wileńsko-rowieńskiej zdołał dotrzeć z Wilna tylko do stacji Nowo-Jelni; tam stał godzin trzy, poczem został ponownie w drogę wyprawiony.

Na 6-ej jednak wiorście od stacji wpadł w zaspę i stał w polu około 17-tu godzin.

Pasażerowie, zziębnięci i głodni, w znacznej części pieszo po torze kolejowym dostali się z powrotem do Nowo-Jelni.

Ci, którzy dojść nie byli w stanie, pozostali w pociągu, marznąc okropnie, mróz bowiem dosięgał 15° R. przy silnym wietrze.

Takiż los spotkał pociąg kolei warszawsko-petersburskiej na odnodze wierzbołowskiej.

Pociąg pocztowy przestał tu w polu do 20-u godzin.

Nietylko towarów kolej nasza od czwartku nie przyjmuje, lecz w ciągu soboty i niedzieli nie sprzedawano nawet biletów pasażerskich.

Po wsiach komunikacja wszelka przerwana.

Konie chowają się w zaspach śnieżnych.

Zewsząd dochodzą wieści o nieszczęśliwych wypadkach z ludźmi.

W okolicy Wilna zginęła w śniegu, zbłądziwszy w drodze, włościanka jakaś ze wsi Turczynówki.

Wskutek ostatnich zamieci śnieżnych znaczne bardzo straty poniosą kupcy leśni.

Wiosna szybko się zbliża, a oni nie mogą wywozić obecnie drzewa z lasów nad brzegi rzek spławnych, z powodu masy śniegu.

Gdy śnieg topnieć zacznie i droga się popsuje, będzie już zapóźno.

+ Wypadek kolejowy.

W d. 16-ym b. m., na moście, 557-ej wiorście kolei południowo-zachodnich, w pociągu towarowym nr. 17, skutkiem zepsucia się wagonu kolei nadwiślańskiej, trzy wagony wykoleiły się i spadły pod most.

Wypadku z ludźmi nie było.

Do chwili uporządkowania zepsutej drogi i uprzątnięcia połamanych kawałków wagonów, pociąg nr. 5 był zatrzymany godzin 5 minut 30.

+ Zuchwały napad.

W Nowym Dworze niejaki Szlak w dzień biały został napadnięty przez trzech łotrów, którzy zanieśli go do sieni sąsiedniego domu, gdzie zabrawszy 100 rs., oraz zegarek srebrny, umknęli.

Szlak oprzytomniawszy puścił się w pogoń za rabusiami i jednego z nich ujął.

Jest to Władysław Dąbrowski, którego zaraz osadzono w kozie.

Wydał on i swoich towarzyszy, mianowicie: Marjana Czypelewskiego i Marcina Szteltza, których policja poszukuje.

Z sali obrad.

Przed rozpoczęciem właściwego porządku dziennego wczorajszego posiedzenia sekcji IV-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przewodniczący, p. Makowiecki, zakomunikował odpowiedź zarządu kolei nadwiślańskiej na kwestję duplikatów frachtowych, podniesioną w ostatnich czasach przez członków sekcji.

Rzecz idzie o to, że przy wysyłce towaru do Cesarstwa, droga żelazna wydaje jeden tylko duplikat frachtu, który nadawca wysyła adresatowi, pozbawiając się z tą chwilą dowodu do prawa własności towaru. Żądano więc za pośrednictwem zarządu Towarzystwa wyjednania u drogi żelaznej wydawania kopij duplikatu frachtowego.

Zarząd kolei w odpowiedzi swej oświadcza, że w myśl ogólnej ustawy dla dróg żelaznych w Rosji, posiadacz duplikatu frachtowego uważany jest za właściciela towaru do chwili odebrania go ze stacji, i przed nim tylko kolej jest za przewóz i całość odpowiedzialną; dwóch osób, równocześnie uprawnionych do rozporządzania towarem, kolej uznawać nie może, a przeto, zgodnie z ustawą, ogranicza się na wydawaniu jednego duplikatu. Kopja sporządzana jest tylko przy wysyłkach za granicę, a służy jako zawiadomienie dla komory celnej.

Z grona uczestników zebrania dały się słyszeć głosy, krytykujące system obecny na tej podstawie, że towarzystwa transportowe zapewniają wysyłającemu możność rozporządzania towarem aż do chwili wykupna przez adresata, lub też zwrotu. P. Kirszrot Prawnicki wyjaśnił to w ten sposób, że towarzystwa transportowe posiadają swych przedstawicieli w wszystkich znaczniejszych miastach, i duplikaty frachtu posyłają temuż przedstawicielowi, nie za

samemu odbiorcy, który dlatego z konieczności podlega jego interwencji. Pp. Hiszpański i Wyjianek uważali, że jednakże koleje powinnyby wprowadzić dawniej praktykowany zwyczaj wydawania trzeciego egzemplarza dowodu frachtowego, chociażby to nie była kopja duplikatu, byle tylko ułatwiono wysyłającemu odbiór towaru w wypadku niewykupienia przez adresata.

Zarząd Towarzystwa ma jeszcze ponownie w tej sprawie przeprowadzić korespondencję z zarządem dróg żelaznych nadwiślańskiej i terespolskiej.

Właściwy porządek dzienny rozpoczął dalszy ciąg dyskusji, stanowiącej ankietę w kwestji urządzania szkół rzemieślniczych, o której celach wzmiankowaliśmy w poprzednich sprawozdaniach. Traktowano kwestję szkół dla rzemiosł, przerabiających materjały metalowe.

Przewodniczący, wyjaśniwszy zaproszonym specjalistom cel obrad, postawił jako temat do rozprawy: jakie rzemiosła metalowe możnaby połączyć w grupy, zjednoczone w jednej szkole?

Wyliczono szereg rzemiosł tej kategorji: blacharze, bronzownicy, giserzy, wyroby z drutu, konwisarze, gwoździarze, galanterja, kowale, kotlarze, jubilerzy, nożownicy, optycy, pieczętarze, ślusarze, złotnicy, pilnikarze, zegarmistrze, puszkarze, mosiężnicy, guzikarze.

Rozumie się, że tak rozległy teren przedstawił materjał bardzo skomplikowany, którego dyskusja, nieco chaotyczna, nie zdołała doprowadzić do uchwały szczegółowo sformułowanej. Zgodzono się ostatecznie, że rzemiosła metalowe w zakresie nauki szkolnej dają się podzielić na dwie grupy: „delikatniejszą" i „grubszą", szkoły zaś same mieć winny charakter uzupełniający praktykę warsztatową.

W dyskusji odnośnej uczestniczyli pp.: Akst, Berendt, Otwinowski, Keppe i Szewczykowski.

Sprawozdanie delegacji wybranej na poprzedniem posiedzeniu do rozpatrzenia wniosków pp. Juszczyka i Szaniawskiego, dotyczących urządzania wystaw w Muzeum przemysłu i rolnictwa, wprowadziło znowu przedmiot ten na stół wczorajszej sesji. Referat delegacji, odczytany przez przewodniczącego, popiera we wszystkich głównych punktach desiderata pp. Szaniawskiego i Juszczyka. Delegacja zaleca urządzanie wystaw, łączących w grupy rzemiosła pokrewne, przemawia za utworzeniem przy komitecie Muzeum stałej komisji wystawowej, któraby czuwała nad prawidłową organizacją wystaw i prowadziła odnośne prace przygotowawcze, każda zaś pojedyncza wystawa mieć winna znowu swoją specjalną komisję. Wystawy, urządzane według zasady grup pokrewnych, szłyby kolejno na rok jedna, w ten sposób więc każda grupa powracałaby ze swą koleją co lat kilka, dając czas do rozwoju.

Zabierający głos pp. Berendt, Hiszpański i Szaniawski podzielają jednomyślnie wywody delegacji, dodając niektóre szczegółowe uwagi co do sposobu np. udzielania nagród i t. p., poczem zgromadzenie referat delegacji zatwierdziło.

Sprawę bazaru rzemieślniczego, ze względu na obecność znacznej liczby pierwszy raz uczestniczących w zebraniu, wyjaśnił p. Makowiecki ponownie, poczem nastąpiły zapisy na udziały. Wzbogaciły one listę uczestników o 20 podpisów, reprezentujących 24 udziały. W ten sposób zapisano dotychczas ogółem rs. 3,650, do potrzebnych 10,000 dosyć więc jeszcze daleko! Zwracamy na to uwagę pp. rzemieślników...

Ostatni numer porządku dziennego „sprawozdanie o sytuacji obecnej bednarstwa", z powodu spóźnionej pory został odroczony. *Sz.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kantor Banku państwa od dnia dzisiejszego przyjmuje bilety 5-procentowej pożyczki zewnętrznej z r. 1877-go, dotąd niewylosowane, od osób, życzących sobie odebrać należność za jego pośrednictwem d. 1-go kwietnia.

— Ogólne zebranie doroczne członków Towarzystwa sztuk pięknych w Królestwie Polskiem odbędzie się jutro, o godz. 2-ej po południu, w lokalu wystawy Towarzystwa. Wstęp na zebranie mają wszyscy członkowie, prawo zaś głosu tylko członkowie rzeczywiści.

Obchód Blizińskiego.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

. . *Kraków* 19-go marca.

Kółko wielbicieli talentu znakomitego autora „Pana Damazego", Józefa Blizińskiego, święciło wczoraj nietylko dzień imienin, lecz i trzydziestą rocznicę komedjopisarskiej jego działalności.

Inicjatorem obchodu był Michał Bałucki; gospodarzem, doskonale spełniającym swoje obowiązki, Zygmunt Sarnecki.

Na ucztę przybyło około 80-iu uczestników, przeważnie z literackiego i artystycznego świata. Solenizantowi wręczył Bałucki zbiorowy upominek, złoty zegarek z odpowiednim napisem.

Wymownie zasługi jego pracy podnosili: Adam Asnyk, Adam Bełcikowski, Karol Estreicher, dyrektor teatru Glikson, Piotr Stachiewicz, Wincenty Wdowiszewski, Sobiesław art. dram. i t. d. Estreicher przypomniał, iż przed 30-tu laty rozpoczął Bliziński literacką swą działalność komedyjką „Imieniny", bardzo życzliwie ocenioną przez ś. p. Kraszewskiego.

Bliziński jest uczniem Estreichera.

Solenizantowi nadesłano z Warszawy liczne i serdeczne życzenia pomyślności. Telegraficznie nadesłały je redakcje: *Kurjera warszawskiego, Wieku, Gazety polskiej, Słowa* i *Niwy*. Grzmiące oklaski wywołał telegram artystów i artystek teatrów warszawskich z Aloizym Żółkowskim na czele.

Na biesiadzie znalazło się poważne grono pisarzy scenicznych; oprócz solenizanta bowiem i jego przyjaciół, Bałuckiego i Sarneckiego, byli: Asnyk, Bełcikowski, Łoziński, Sewer i Wdowiszewski; telegraficznie zaś nadesłali życzenia: Sienkiewicz, Kazimierz Zalewski, Koziebrodzki, Przybylski, Abrahamowicz, Ruszkowski, Galasiewicz, Jasieńczyk, Stanisław Rzewuski i Marja Szeliga.

Odczytano podczas uczty kilka bardzo zręcznych utworów poetycznych, napisanych na cześć Blizińskiego przez prof. Bełcikowskiego, akademika Adama Dobrowolskiego, Józefa Orłowskiego i młodą, ukrywającą się jeszcze poetkę, dążącą dopiero na Parnas.

Dr. Adam Bełcikowski zaimprowizował wiersz następujący:

Kochany panie Bliziński!
Ten chyba miałby gust chiński,
Ktoby na Twe imieniny
Nie chciał Ci złożyć daniny
Szacunku i części bratniej.
Ja też nie jestem ostatni
W liczbie Twych mnogich czcicieli,
Lecz kiedy inni już tyle
Ładnych rzeczy powiedzieli,
Próżno się na koncept silę —
Lecz gdzie serce trzyma prym,
Co tam badać, jaki rym!
Żyj nam sto lat, żyj nam wieki,
Żyj, choćby tyle dwa razy,
Niech ci w czas się niedaleki
Zrodzi syn, nowy „Damazy" —
Takich bliźniąt para dzielna,
Ojcu sława nieśmiertelna!
A gdy do pory owej
Przybył „Kawaler marcowy",
Wykrzykniemy wszyscy żwawo:
Synom brawo! ojcu brawo!

Cześć dla pracy i zasług Blizińskiego była szczerą i nie stronniczą; wśród obecnych na uczcie byli bowiem także zapisywani przez politykujących do obozu „stańczyków": dr. Henryk Jordan, prof. Marjan Sokołowski itd.

Z wielkiem rozrzewnieniem dziękował Bliziński za tak wszechstronne objawy czci i oznajmił, iż o dniu jego imienin nie zapomniały także i austrjackie władze skarbowe, otrzymał od nich bowiem palet egzekucyjny za niezapłacony podatek.

Ścisłość sprawozdawcza i ten moment obchodu nakazuje zaznaczyć. *—k.—*

— Upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, iż w rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Borowskich Kołakowskiej, złożono rs. 1 dla najbiedniejszych.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. W. z ul. Hożej złożył na cel dobroczynny srebrną bransoletkę.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Marjan Adolf
WOŁOSZYNOWSKI,
adwokat przysięgły z Białegostoku,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 20-go marca 1889 roku, przeżywszy lat 46.

Pozostała w smutku pogrążona żona zaprasza znajomych i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralnej dnia 22-go marca, to jest w piątek, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz Powązkowski. —1093—

† Ś. p. Michał **Wasiliew**, dymisjonowany pułkownik wojsk Cesarsko-Russkich, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 8-go (20) marca r. b., w wieku lat 68. Pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na odbyć się mające żałobne nabożeństwo i wyniesienie ciała na wolski prawosławny cmentarz z Brülowskiej cerkwi w dniu 11-ym (23-im) marca, to jest w sobotę, o godzinie **1-ej** z południa. 2—1095—

† W piątek, to jest dnia 22-go marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Humięckich Wiktorowej **Gomulickiej**, odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych. 3—1073

† Dnia 23-go marca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** rano, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Masłowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża przed ołtarzem Matki Boskiej, na które pozostała wdowa z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych i życzliwych —1097—

Z SĄDÓW.

Wyrok.

W głośnej sprawie sukcesorów ś. p. Romana Radolińskiego przeciwko wierzycielom masy upadłości „Radoliński, Skupieński, Jabłkowski i S-ka" w Kaliszu, sądzonej niedawno temu w III-im departamencie cywilnym izby sądowej, ogłoszono wyrok, którym ekscepcja niewłaściwości sądu została oddalona, decyzje sądu okręgowego kaliskiego, zatwierdzające plan dystrybucyjny, uchylone, i sam plan, sporządzony przez delegowanego członka sądu, zniesiony.

W ten sposób sprawa wraca ponownie do Kalisza dla sporządzenia nowego planu, sposobem wskazanym w postępowaniu upadłościowem. *E. W.*

Poszukiwanie rodziny.

Piotrków dnia 17-go marca.

W nrze 302-im *Kur. warsz.* z d. 31-go października r. z. umieszczono sprawozdanie sądowe z Piotrkowa o sprawie Józefa Grycy, który udawał w Dąbrowie Górniczej rewizora akcyznego i brał od szynkarzów dla siebie pieniądze.

W sprawozdaniu tem, pomiędzy innemi wiadomościami, były także szczegóły o osobistości podsądnego, mianowicie, że Gryca jest szlachcicem, lat ma 25, kawaler, wyznania prawosławnego.

Sprawozdanie to spostrzegła matka żony podsądnego (gdyż Gryca fałszywie zeznał w sądzie, jakoby był kawalerem) i wniosła do prokuratora sądu okręgowego piotrkowskiego podanie z dołączeniem nru 302-go *Kurjera*, utrzymując, że dotychczas nie wie co się dzieje z jej córką i z dzieckiem Gryców; o miejscu pobytu samego Grycy także dotychczas nie wiedziała.

Zapytywany z polecenia prokuratora przez nadzorcę więzienia piotrkowskiego, Gryca zeznał, że żona jego umarła już, a dziecko znajduje się przy rodzicach jego we Włocławku.

Zeznanie Grycy dotychczas jeszcze nie zostało sprawdzonem, co zapewne niedługo nastąpi.

Matka żony Grycy nazywa się Marja Małkiewicz i mieszka w Płocku. *Z. G.*

Rozbicie pociągu.

W swoim czasie pisano o spotkaniu się dwóch towarowych pociągów na stacji Sobolew, kolei nadwiślańskiej, w dniu 26-ym stycznia r. b., przyczem 8 wagonów na kawałki się rozbiło.

Otóż sprawa ta w dniu 27-ym lutego r. b. była rozpatrywaną w sądzie gminnym w Korytnicy, pow. garwolińskim.

Obwiniono maszynistę, Erazma Chomicza, prowadzącego pociąg od Warszawy. Przyjmując na uwagę znużenie całonocną jazdą, skazano go na zapłacenie 25 rs. kary, lub odsiedzenie 5 dni aresztu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 21-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— We wtorek Najjaśniejsi Państwo wraz z J. C. W. Cesarzewiczem Następcą Tronu wyjechali do Gatczyny.

Odessa 21-go marca. — (*Tel. Ajencji półn.*)— Towarzystwo dróg żelaznych południowo-zachodnich przystępuje do budowy elewatora na 500,000 czetw. zboża na przedmieściu „Chlebnyj gorodok". Koszt urządzenia elewatora wynosić będzie 350,000 rs.

Sewastopol 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — O. Paisjusz objaśnia, że nieszczęśliwe zajście zdarzyło się nie skutkiem intryg włoskich, jak przypuszcza wielu, lecz dlatego, że duchowieństwo francuskie zbudowało w Oboku dwa duże klasztory katolickie. Zakonnicy od chwili przyjazdu misji Aszynowa przyjęli ją niechętnie; gdzie mogli, szkodzili jej, aby tylko przeszkodzić wzniesieniu cerkwi prawosławnej. Duchowieństwo katolickie używało wszelkich sił, aby tylko pozbyć się russkich; i tak się też stało, dzięki zupełnej bezbronności misji. Mówią, że od Aszynowa żądano oddania zapasów broni, podczas gdy istotnie wyprawa nie miała potrzebnej nawet ilości broni. Aszynow w tym duchu odpowiedział władzom francuskim, lecz w odpowiedzi otrzymał polecenie usunięcia się zupełnie z zajmowanego terytorjum na tej zasadzie, że stare fortyfikacje Sagallo, które zajęli russcy, znajdowały się w obrębie dzisiejszego protektoratu Francji. Pretensje te nie miały słuszności, gdyż władze francuskie starały się zająć terytorjum, lecz sułtan tadżurski ustąpił ziemię Aszynowowi. Mógłbym to wszystko stwierdzić—powiada o. Paisjusz—lecz uważam za rzecz nie na czasie ujawniać dane, znajdujące się w mojem posiadaniu. Władze francuskie nie zawiadomiły Aszynowa, że zaczną bombardować Sagallo, jeśli nie zastosuje się do ich żądań. Pierwszy wystrzał dany był w nocy, kiedy wszyscy spali.

Budapeszt 21-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dyrektor policji ogłosił dzisiaj odezwę, w której zapowiada, że w razie ponowienia się zaburzeń, każe sile zbrojnej uczynić pełny użytek z broni. Dotych-

czasowe miejsca zborne zostały wojskiem obsadzone. Parlament przez cały dzień dzisiejszy otacza wojsko i policja, które zmuszone były atakować silny hufiec młodzieży. Wielu aresztowano.

Budapeszt 21-go marca. (*Tel. p. K. W.*)— Rektor uniwersytetu wystosował odezwę do młodzieży, w której zagraża użyciem najsurowszych środków dyscyplinarnych. Dzienniki wszelkich odcieni wzywają również do opamiętania. Mimo tego obawiają się nocy dzisiejszej. Miasto ma fizjognomję zbrojnego obozu.

Budapeszt 21-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Jest przypuszczenie, że jakiś tajny komitet, będący sprężyną wszystkich zaburzeń i skandalów, chce doprowadzić albo do stanu oblężenia, albo do upadku Tiszy i ustawy wojskowej.

Budapeszt 21-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wskutek zaburzeń, wywołanych awanturą studenta Samosila, który spoliczkował deputowanego Rohonczy i został przezeń raniony wystrzałem z rewolweru, mówią, że stanowisko Tiszy jest zachwiane i że dwór w tym jeszcze tygodniu wyjedzie z Budapesztu.

Budapeszt 21-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tisza skutkiem otrzymanego wezwania osobiście zdawał dziś sprawę cesarzowi z wczorajszych wypadków.

Kraków 21-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — Zmarła nowelistka, Walerja z Soleckich Błotnicka.

Berlin 21-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Prezesem Koła polskiego w parlamencie niemieckim w miejsce ś. p. Teofila Magdzińskiego wybrany został ks. Ferdynand Radziwiłł, wiceprezesem przy pierwszem głosowaniu dr. Roman Komierowski, a gdy ten wyboru z powodu licznych zajęć nie przyjął, Stefan Cegielski. W miejsce tegoż wybrany został sekretarzem Koła ks. Adam Czartoryski. Do konwentu senjorów wybrano posła Józefa Kościelskiego.

Berlin 21-go marca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Parlament obradował dzisiaj nad kredytem dodatkowym 12½ miljonów marek na pomnożenie artylerji i reorganizację marynarki. Sumy żądane na artylerję uchwalono bez żadnej opozycji, natomiast reforma marynarki uznawaną była przez centrum i wolnomyślnych za niedość naglącą. Ks. Bismark dwukrotnie zabierał głos; oświadczył on, że rozdział komendy marynarki od zarządu jest konieczny. Żąda on uchwalenia sum żądanych z punktu widzenia politycznego, jako kanclerz państwa, i konstytucyjnego. W przeciwnym razie odpycha ciążącą na nim odpowiedzialność. Parlament uchwalił cały kredyt bez zmiany.

Berlin 21-go marca. (*Tel. pr. K. W.*) — W izbie deputowanych podniesiono dzisiaj kwestję *Volkszeitung*. Minister spraw wewnętrznych, Heerfurth, tłumaczył się w sposób wymijający, utrzymując, że skoro sprawa została oddaną „komisji zażaleń", nie może przesądzać jej wyroków. W ciągu dyskusji ani jeden deputowany nie odważył się usprawiedliwiać zamknięcia gazety, która była organem ściśle demokratycznym i nie hołdowała socjalizmowi, jakkolwiek broniła praw ludu.

Poznań 21-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Pogorzelicy przybrała Warta w dalszym ciągu o 9 centimetrów, t. j. do 1·73, w Poznaniu o 12 centimetrów, t. j. do 1·76 m.

Paryż 21-go marca. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — *Figaro* donosi, że gubernator Oboku z powodu słabości wziął urlop sześciomiesięczny i nie powróci już więcej na stanowisko. Fakt ten jest wynikiem sprawy Aszynowa. (*Aj. półn.*)

Belgrad 21-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dwa okręty przepełnione studentami i mieszczanstwem wypłynęły na powitanie powracającego do kraju Pasicza.

Czardżuj 21-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Znajdujący się ciągle w Mazar-y-Szeryf emir Abdurrahman, nie przedsiębierze żadnych kroków podejrzanych. Jenerał Golam Hajder wpadł w niełaskę u emira, który podejrzewa go o udział w zamachu na jego życie podczas przeglądu wojska w d. 14-m stycznia. Z tego powodu nominacja Golama Hajdera na następcę Iszaka chana została cofnięta.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go marca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*)— Jeszcze wczorajsze wieczorne zebrania giełdowe były poinformowane, że pogłoska o zachwianiu się jednego z domów paryskich jest nieprawdziwą. W skutek tego czynności rozpoczęto w usposobieniu bardzo dobrem, które do końca zebrania się utrzymało. Okazuje się bowiem, że rynek paryski z krachu ochłonął i zajmuje się ponownie zaniedbanymi od pewnego czasu walorami russkimi. Nadeszły nawet znaczne zlecenia do kupna wschodnich pożyczek III-ej em., oraz konsoli, których konwersje w niedalekiej przyszłości podjęte być mają. Nadto występuje coraz widoczniej silne zapotrzebowanie rubli w postaci wypłat w miastach portowych, co wskazuje, że wywóz produktów do Niemiec wypiera spekulację, a tem samem wytwarza uzasadnione przyczyny dla zwyżki. Ruble za gotówkę zdrożały o 35 fen., a na dostawę o 25 fen. Za krótkoterminową Warszawę płacono o 40 fen. drożej, za krótki Petersburg o 50 fen. wyżej, a za długi o 60 fen. Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 10 kop. w złocie, a likwidacyjne pozostały bez zmiany. Wschodnie pożyczki zdrożały o 50 kop., konsole z r. 1880-go o 30 kop. Listy zastawne russkie utrzymały poziom dnia poprzedniego, jak również 6% renta, gdy tymczasem premjówki I-ej em. zdrożały, a II-ej serji bardzo ucierpiały. Kredytówki podskoczyły ledwie o $^1/_5$%. Prywatne dyskonto staniało o $^1/_8$%. Zboże zaś wskutek znacznego zaofiarowania spadło w towarze gotowym o 50 fen., a na dostawę o 25 fen.

Berlin 21-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.30	Akcje kredytowe	164.—
Wek. na Petersb. krót.	216.90	Weksle na Lon. kr.	20.45^5
Wek. na Petersb. dług.	214.90	„ „ dł.	20.32^5
Bil. ban. rusk. na dost.	217.50	Żyto w tow. gotow.	148.75
Wschodnia poż. II em.	67.70	Żyto na wiosnę	150.25
Listy zast. serji I-ej	64.70		

Kursa z dnia 20-go marca: 217.40 216.90, 216.40, 214.30, 217.25, 67.20, 64.80, 163.80, 149.25, 150.50.

Petersburg 21-go marca. — Weksle na Londyn 93.55, Pożyczka premjowa I-ej emisji $273^3/_4$. Pożyczka premjowa II-ej emisji $245^3/_8$. Półimperjały 7.43.

Licytacja w lombardzie.

Na odbytej w dniu wczorajszym piątej z kolei licytacji w lombardzie miejskim sprzedano 25 zastawów za ogólną sumę 1,178 rs. 40 kop., które były zastawione za 836 rs., a oszacowane na 1,040 rs.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów, z wykazaniem osiągniętej za każdy z nich kwoty, są następujące:

Nr. 46,195—55 rs. 40 kop., 46325—10 rs. 90 kop., 46,409—30 rs. 30 kop., 46,728—17 rs., 46,907 35 rs. 30 kop., 46,957—4 rs. 30 kop., 47,154—46 rs., 47,187—57 rs., 47,244—13 rs. 50 kop., 47,416—47 rs., 47,519—25 rs. 60 kop., 47,672—58 rs. 10 kop., 47,733—98 rs., 47,749—71 rs., 47,802—9 rs. 10 kop., 47,933—125 rs. 50 kop., 48,056—140 rs., 48,066—22 rs. 30 kop., 48,112—114 rs., 48,124—54 rs. 10 kop., 48,461—45 rs. 10 kop., 48,472—11 rs., 48,534—57 rs. 10 kop., 48,560—16 rs. 50 kop. i 48,644—14 rs. 30 kop.

Na szóstej z kolei licytacji w lombardzie miejskim, która odbywać się będzie w dniu dzisiejszym od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu, przeznaczono do sprzedania 35 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 1,096 rs., a oszacowanych na 1,365 rubli.

Będą one sprzedawane według numerów w porządku następującym:

49300. Złoto: lornetka, broszka i para kolczyków, oraz srebro: łyżeczka i pierścionek, od 17 rs. — 49470. Złoty zegarek kryty, od 7 rs. — 49583. Złoto: para kolczyków i pierścionek z brylantami, od 60 rs. —49594. Złoto: zegarek, broszka, łańcuszek do zegarka i pierścionek z rautami, od 30 rs. — 49639. Para kolczyków rautowych, od 20 rs.—49751. Złoto: zegarek kryty, medaljon, łańcuszek do zegarka i pierścionek, od 70 rs.—49770. Srebrny zegarek kryty, od 6 rs.—49776. Kolja złota. od 17 as. — 49780. Złoto: bransoleta, broszka i para kolczyków z rozetami, od 39 rs. — 49836. Złoto: 2 pierścionki, łańcuszek do zegarka i haczyk, od 11 rs. — 49927. Złoty zegarek kryty, oraz srebrna papierośnica ze złotym monogramem, od 40 rs. — 49972. Srebro: 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy, 6 widelcy stołowych, 2 solniczki i 6 noży stołowych, od 66 rs. — 50060. Złoty zegarek kryty, oraz srebro: papierośnice i widelec stołowy, od 17 rs.— 50113. Para kolczyków złotych, od 4 rs.— 215. Złoto: 2 pierścionki, 2 obrączki, 3 spinki i kluczyk do zegarka, oraz srebro: łyżka stołowa i łyżeczka do kawy, od 11 rs.—234. Złoty zegarek kryty. od 8 rs. — 243. Srebro: para lichtarzy i cukiernica, od 70 rs. — 258. Złoto: 2 zegarki nakręcane uszkiem i dewizka, od 40 rs.—793. Złoto: łańcuszek do zegarka, szpilka, 6 spinek i para obrączek, oraz srebro: 7 łyżek stołowych, 5 łyżeczek do kawy i 2 widelae stołowe, od 45 rs.—0

799. Srebrny zegarek kryty, od 4 rs.—954. Srebro: imbryk do kawy i 12 łyżeczek do kawy, od 36 rs. — 1061. 2 zegarki złote, od 14 rs. — 1062. Złoto: para kolczyków i obrączka, od 6 rs.— 1103. Para kolczyków rautowych i sznurek pereł kalkgckich, od 10 rs.—1193. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany, ozdobiony rozetami, medaljon, pierścionek z brylantami i łańcuszek do zegarka, od 110 rs. — 1222. Złoto: zegarek kryty i 2 pierścionki, z których jeden z brylantem, a drugi z turkusem i rozetami, od 30 rs.—1330. Złoto: broszka i para kolczyków z ametystami i rozetami, od 60 rs. — 1453. Para obrączek złotych, od 12 rs.—1539. Para lichtarzy srebrnych, od 40 rs.—1669. Srebro: 3 łyżki stołowe i 6 kubków, od 25 rs. — 1801. Para obrączek złotych, od 8 rs. — 2049. Srebro: papierośnica i kubek, od 8 rs.—2113. Medaljon złoty z brylantami, od 70 rs.—2353. Srebro: 7 łyżek stołowych i 2 czerpaczki do śmietanki, od 27 rs.— 2471. Pierścionek złoty, od 8 rs.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 21-go marca.—Dostawy ziarna nieznaczne, usposobienie targu pomimo to nieco osłabło, w ogóle chęć kupna jest nie wielka. Pszenicy dostarczonej osią i z próbek na krótką dostawę, wystawiono na sprzedaż około 700 korcy, wyborowe gatunki sprzedawano 6.30, 6.40 i 6.45, inne gatunki w zaniedbaniu. Dostawy żyta wynosiły około 600 korcy usposobienie niechętne, wyborowe ziarno kupowano po 3.97½, 4 rs. i 4.05, średnie po 3.75. Owsa tylko 200 korcy dostarczono, średnie gatunki sprzedawano po 2.20, 2.25 i 2.30, lepsze i prawie wyborowe po 2.40, 2.50 i 2.60, prawdziwie wyborowego nie było. 60 korcy grochu w gorszym gatunku rozprzedano po 4.20 do 5.10. Innych gatunków zboża na targu nie było.

Targ na Pradze dnia 21-go marca. — Usposobienie targu mocne, choć spokojne, dowozy wynosiły 5 wagonów. Pszenica mocno, wyborowa 99—104 kop., średnia 90—97 kop., ordynaryjna 83—87 kop.. Żyta nadesłano 3 wagony, ceny miały kierunek zwyżkowy, wyborowe ziarno kupowano po 69 do 72 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 62—63 kop. Owies mocno, wyborowy, 70 do 73 kop., średni 63 do 68 kop., ordynaryjny 60—62 kop. Gryka spokojnie 78 do 84 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień słabo, wyborowy 73—80 kop., średni 65—70 kop. Groch spokojnie 68—92 kop. Kaszy jaglanej nadesłano 2 wagony, usposobienie słabe, pokupu nie ma prawie żadnego, wyborowe 110—118 kop., średnie 95—105 kop., ordynarne 92—94 kop.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Wac. Gołąb.* — Z polskich Konopnicka, Kraushar, z czeskich wskaże p. Edward Jelinek, magistrat, Praga. Najlepiej poinformują księgarnie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go marca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 20-go g. 9 w.	737.0	85	Pd	2.6	2.0
D. 21-go g. 7 r.	732.7	83	Pd	3.6	2.8
„ g. 1 pp.	731.8	90	Pd	4.8	3.8

W ciągu d. 20-go b. m.: Temperatura najniższa C. —3.1=R. —2.4; „ najwyższa C. 6.0=R. 4.8; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 10 (22) Марта 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).